

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicę o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

INTERNAT

dla pańienek kształcących się w zakładach naukowych w Wilnie otworzyły Siostry Misjonarki Św. Rodziny przy ul. Wielkiej Nr. 15, m. 1, tudzież, **PRZEDSZKOLE** dla dzieci od 4-7 lat. Warunki do omówienia na miejscu codziennie od godz. 10-12 rano i od 2-5 po poł. —2 gr.

Od Administracji.

Do wczorajszego numeru gazety „DZIENNIK WILEŃSKI” dołączyliśmy dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych blankiet nadawczy P. K. O. Konto 80.187 dla załatwienia opłaty należności za prenumeratę. Prenumerata miesięczna z przesyłką 4 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-go września 1927 r. wstrzymane.

Wolfa dowiaduje się, że rząd niemiecki bezwzględnie po otrzymaniu memorandum belgijskiego rządu, w sprawie udziału t. zw. wolnych strzelców w wojnie oraz złamania neutralności Belgii, odesłał to memorandum do komisji Reichstagu, zajmującej się bada-

niem tych spraw. W kwestii deportacji robotników belgijskich przez wojska niemieckie memorandum belgijskie jeszcze nie nadeszło i po otrzymaniu go przedłożone będzie niezwłocznie komisji śledczej Reichstagu.

Sensacyjne zniknięcie statku.

BUKARESZT, 20.VIII. (Pat.) — Sprawa zniknięcia egipskiego statku Costy, który w dniu 3 b. m. odpłynął z Galaczu w celu udania się do Aleksandrii budzi powszechną sensację. Statek ten był okrętem rosyjskim, który po wojnie znalazł się w posiadaniu armji Wrangla poczem był sprzedany zagranicznemu towarzystwu okrętowemu. Po wyjeździe z Galaczu część załogi statku pochodzenia

rosyjskiego zabiła dwóch oficerów, raniła ciężko kapitana, poczem skierowała się w stronę Odessy. Po przybyciu do tego portu statek wywiósł flagę sowiecką. Dzienniki wyrażają także zaniepokojenie z powodu zniknięcia innego statku, będącego własnością francuskiego towarzystwa Dreyfuss. Statek ten posiadał również część załogi pochodzenia rosyjskiego.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Wyjazd posła Patka.

W sobotę dnia 20 b. m. o godzinie 17 min. 30 pociągiem pospiesznym wyjechał do Moskwy poseł Patek.

Skład polskiej delegacji do Genewy.

W dniu 5 września wyjeżdża do Genewy polska delegacja na jesienną sesję Rady Ligi Narodów. Skład delegacji polskiej, jest następujący: przewodniczący Minister Spraw Zagranicznych Zaleski, członkowie p. Strassburgier prof. Roztworowski, oraz przedstawiciele prasy.

Rosja zgodziła się na przedstawiciela P. A. T.

Jak się dowiadujemy Rząd sowiecki zgodził się na ustanowienie przedstawicielstwa Polskiej Agencji Telegraficznej. Kandydatura na to stanowisko nie jest jeszcze ustalona.

Konfiskata „Głosu Narodu”.

W dniu wczorajszym z polecenia władz administracyjnych został skonfiskowany numer krakowskiego „Głosu Narodu” za artykuł o gen. Zagórskim.

Kto wygrał na loterji.

W dniu wczorajszym wygrane padły na następujące numery:
25000 zł.—8713, 48454.
15000 zł.—30383.
5000 zł.—63900.
4000 zł.—120401.
1000 zł.—22096, 25226, 37135, 37188, 39907.

Kapitulacja cerkwi prawosławnej wobec bolszewików.

MOSKWA, 20.VIII. (Pat.) United Presse donosi, że metropolita Sergiusz, najwyższy dostojnik kościoła prawosławnego w Rosji, który dotychczas energicznie zwalczał rząd sowiecki, ogłosił odezwę, w której staje po stronie sowieckiej i wzywa wszystkich prawosławnych do uznania rządu sowieckiego. Odezwę podpisał metropolita Sergiusz, metropolita Tweru i 5-ciu innych wyższych dostojników kościoła prawosławnego. Zwolennikom kościoła prawosławnego, którzy prowadzą zagranicą propagandę przeciw światowemu odzewowi grozi kłątwa za dalsze jej prowadzenie. **MOSKWA, 20.VIII. (Pat.)** Izwiestja publikują obszerną odezwę świętobliwego synodu patriarchalnego podpisaną przez metropolitę Sergiusza, 5 arcybiskupów i 1 biskupa. Odezwą konstataje, że cerkiew prawosławna ma obecnie możliwość ulegalizowania swej działalności zarówno z punktu widzenia prawa kanonicznego jak cywilnego. Ostatnią zawdzięcza władzy sowieckiej. Za dodatni (?) stosunek rządu sowieckiego do duchowieństwa i potrzeb prawosławnej ludności należy się rządowi wdzięczność (!) i zapewnienie, że duchowieństwo prawosławne nie nadużyje okazanego mu zaufania. My chcemy być prawosławni, lecz jednocześnie chcemy uznawać Związek Radziecki jako naszą cywilną ojczyznę. Wszystkie wystąpienia przeciw niemu będziemy uważali za wystąpienia przeciw nam. Dalej odezwą zaznacza, że duchowieństwo prawosławne znajdujące się w Z. S. S. R. zwróciło się do duchowieństwa prawosławnego na emigracji z żądaniem dania pisemnego zobowiązania lojalności w stosunku do rządu sowieckiego.

Prasa sowiecka o wizycie kowieńskiej Zielensa.

MOSKWA, 20.VIII. (Pat.) „Pravda” komentując wizytę lotewskiego ministra spraw zagranicznych Zielensa w Kownie pisze: Spotkanie ministrów spraw zagranicznych w Kownie zasługuje na bliższą uwagę. Cel tego spotkania jest głębszy aniżeli uregulowania stosunków lotewsko-litewskich przez traktat arbitrażowy oraz różne konwencje. Zielens ostatnio pracuje nad zrealizowaniem projektu sojuszu bałtyckiego, lecz odmiennego od planów dyplomacji angielskiej, t. j. bez Polski i bez ostrza anty sowieckiego. Przytem całość ewentualnego sojuszu Łotwy, Estonji i Litwy ma być rzekomo gwarantowana przez państwa zachodnie, Niemcy i ZSSR.

Sprawa okupacji Nadrenji.

BERLIN, 20. VIII. (Pat.) Jak donoszą dzienniki minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej został oficjalnie zawiadomiony, że rząd angielski zaproponował Francji zmniejszenie załóg okupacyjnych w Nadrenji o 1/5 stanu obecnego, t. j. o przeszło 10.000 ludzi. Belgja miała się wypowiedzieć

na podstawie zachowania przez limitrofów neutralności na wypadek konfliktu między państwami. Taki statut sojuszu nie łatwo pogodzić z paragrafem 16 Ligi Narodów, do której należą powyższe państwa. Dyplomacja angielska przez posła Vaughana już obecnie trzorytuje rząd lotewski w związku z rokowaniami ZSSR o pakt gwarancyjny. Spotkanie Zielensa z Woldemarusem dowodzi, że koła rządzące limitrofów powoli zaczynają pojmować, że orientacja angielska zmierzająca jedynie do wciągnięcia ich w politykę awantur. Rozmowy w Kownie pokażą, w jaki sposób limitrofy chcą prowadzić politykę rzeczywistie niezależną.

Memorandum belgijskie do rządu niemieckiego.

BERLIN, 20.VIII. (Pat.) W związku z ogłoszeniem przez rząd niemiecki oświadczeniem, dotyczącym stworzenia wspólnej ko-

misji niemiecko-belgijskiej, celem rozpatrzenia sprawy udziału t. zw. strzelców belgijskich w wojnie i sprawy neutralności Belgii, biuro

Demonstracje komunistyczne w sprawie Sacco i Vanzettiego.

BERLIN, 20.VIII. (Pat.) Wczoraj wieczorem komunistki i lewicowcy socjalistki urządzili trzy zgromadzenia, protestujące przeciwko straceniu Sacco i Vanzettiego. Bawiący w Berlinie w przejeździe amerykańscy dziennikarze, zaproszeni do wzięcia udziału w zgromadzeniach, udziału swego odmówili. Na zgromadzeniach przyjęto rezolucję, domagającą się wypuszczenia na wolność Sacco i Vanzettiego oraz uwolnienia więźniów politycznych w Niemczech. O godz. 10-ej wieczór pochód złożony z niespełna 600 demonstrantów usi-

łował przedostać się na plac Wilhelmia przed gmach ambasady amerykańskiej przyczem doszło do starcia z policją, która przy pomocy pałek gumowych rozprędyła demonstrantów, aresztując wielu opornych. **NOWY JORK, 20.VIII. (Pat.)** Według doniesienia agencji Reutersa organizacja robotników w Nowym Jorku rozesała do swych członków wezwanie do podjęcia w poniedziałek przyszłego tygodnia 15 godzinnego strajku na znak protestu przeciw wykonaniu wyroku śmierci na Sacco i Vanzettiego.

Sejm i Rząd.

Zmiany w M. S. Z.

Jak donosi „Gaz. Warsz. Por.,” ostatnie zmiany w M. S. Z. były dla wszystkich jego urzędników najzwyklejszą niespodzianką. Nie porozumiewano się ani z zainteresowanymi bezpośrednio urzędnikami, ani z ich szefem. Minister Zaleski powiadomiony został o wszystkim już po fakcie dokonanym.

W związku z ostatnimi zmianami przewidują w kołach politycznych ustąpienie p. ministra Zaleskiego po sesji Rady Ligi.

Nominacje wojewodów.

Na najbliższym posiedzeniu rady ministrów, które zostało odroczone do przyszłego tygodnia, mają być załatwione liczne sprawy personalne, m. in. nominacja wojewody kieleckiego, na miejsce s. p. Manteuffla, oraz zmiany na stanowiskach wojewodów krakowskiego i warszawskiego. W swoim czasie donosiliśmy już, że województwo krakowskie ma otrzymać p. Morawski, a dotychczasowemu wojewodzie p. Darowskiemu zaproponowano powołanie w Japonji. Według tych samych wersji wojewoda warszawski Soltan również ma przejść do służby dyplomatycznej. Jako jego następcę wymieniono obecnego ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, którego miejsce miałby zająć minister Miedziński, którego dotychczasowo „resort” nie bardzo przypada mu do gustu i nie daje większego pola do działalności przy wyborach parlamentarnych.

Z życia katolickiego.

Przewiezienie Cudownego Obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej.

(KAP.) W dn. 18 bm. rozpoczęło się uroczyste przeniesienie Cudownego Obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej z Siedlec do Kownia.

W ciągu ostatnich trzech dni przybyło do Siedlec 30 kompanji, z których niejedne liczyły do 2000 osób. W noc z 17 na 18 bm. świątynia katedralna, jarząc się światłem, przyśpiewie wloty świątecznych rzesz, otwarta była cały czas. Kapłani słuchali spowiedzi; z braskiem zaś rozpoczęły się Msze św., odprawiane przez przybyłych na dzień 18 sierpnia z różnych stron kapłanów. Obraz Matki Najświętszej, udekorowany w barwne kilimy podlaskie, na specjalnym feretronie, na którym odbędzie podróż do Kownia, umieszczono w Wielkim Oltarzu. O godz. 10-ej J. E. Ks. Bp. Sokolowski, w obecności Ks. Bpa Dr. Przeździeckiego odprawił

Koniec walki z Kościołem w Meksyku?

(KAP.) Według doniesienia piśmie „Excelsior”, rząd meksykański dał dostojnikom Kościoła katolickiego, którzy wyjechali zagranicę i po większej części zatrzymali się w Stanach Zjedn., zapewnienie co do umożliwienia im powrotu do Meksyku. Odnosiła umowa została już jakoby zawarta pomiędzy meksykańskim ministrem oświaty Aronem Szanc'em i Arcybiskupem Mora del Rio w San Antonio w Texas. W kołach katolickich zapewniono sprawozdawcę „United Press”, że podnie tej wiadomości przypiszesz czynny rząd. Jeszcze nie osiągnięto całkowitego porozumienia we wszystkich kwestiach, jednak z godziny na godzinę oczekują już katolicy w Meksyku, że zostanie wydane pozwolenie na powrót w najbliższej przyszłości umiłowanym zwierzchnikom Kościoła. Księcia z głębi kraju, żyjący obecnie pod nadzorem władz w stołcy Meksyku, złożyli podobno do rządu memorandum, prosząc o pozwolenie na powrót do swych parafji.

W Gimnazjum Polskiem im. St. Batorego w Drui egzamina wstępne do kl. IV, V, VI i VII odbędą się 29, 30 i 31 sierpnia r. b. Dyrekcja.

Roczne Kursa Handlowe M. PRZEWŁOCKIEJ w Wilnie. Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od r. 1919, zawiadająca iż zapisy na Kursa na rok bieżący przyjmuje sekretariat Kursów we wtorki i piątki w godz. 12-2 w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22, m. 5. Wykłady rozpoczną się w wrześniu w g. od 6-9 wiecz. Program obejmuje następujące przedmioty:
BUCHALTERJA: Ogólna Handlowa, Bankowa, Przemysłowa. —1
Arytmetyka Handlowa, Korespondencja i Biurowość, Nauka o Handlu, Stenografia, Nauka Pisania na Maszynach oraz języki: Angielski, Francuski i Niemiecki.

MĘSKIE SZKOŁY HANDLOWE Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan Wilno, Biskupia 12.
—) Rozpoczęły zapisy kandydatów. —
1) Średnia Szkoła Handlowa przyjmuje ze świadectwem ukończenia 6-7 klas Szkoły Powszechnej lub 3-ch klas gimnazjum. Wiek od 14-16 lat, opłata 21 zł. miesięcznie. Nauka odbywa się w dzień.
2) Wieczorna Szkoła Handlowa Doksztalająca przyjmuje chłopców ze świadectwami: do kl. 1-4-5 klas Szkoły Powszechnej, do kl. 11-6-7 klas tejże Szkoły. Nauka odbywa się 3 razy tygodniowo (od 5 i pół-9-ej wiecz. Opłata 3 zł. miesięcznie.
Kurs nauki w obu Szkołach 3-ch letni.
Kancelaria czynna od godz. 10-1 po poł or

Liceum S. S. Witytek (z prawami szkół państwowych) w Wilnie, Rossa 2.
Zapisy do klas wstępnych i do 1, 2, 3, 4 i 5 ej, trwają do 30 b. m. Egzamin wstępny 31-go b. m. Warunki: nauka 25 zł. miesięcznie. Internet 125 zł. miesięcznie. 1793-or

Instytut Nauk Handlowo - Gospodarczych w Wilnie. Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej. Koedukacyjny Zakład Naukowy dla osób, które ukończyły co najmniej 6 klas Szkoły Średniej ogólnokształcącej.
— Kurs nauk 2 letni. —
Początek lekcji—dnia 15 września 1927 r.
Informacje i zapisy w Sekretarjacie Instytutu: ul. Biskupia, 12, lokal Szkoły Handlowej Męskiej (czytyny w dni powszednie od godz. 17-tej do 19-tej).

Francuski ogródek dziecięcy N. Szepowalnikowej ul. Trocka Nr. 7.
Przyjmuje się dzieci od 4 lat. Zapisy codziennie (oprócz świąt) od 11-1 pop. 148-0-f
Początek roku szkolnego 2 września r. b.

8-mioklasowe Liceum Polsko-Francuskie N. SZEPOWALNIKOWEJ ul. Trocka Nr. 7.
Podania o przyjęcie do młodszej i starszej klasy wstępnej oraz do klas I i II, wraz z załączeniem metryki i świad. o szczepieniu ospy, przyjmuje się codziennie (oprócz świąt) w kancelarji Liceum od g. 11 do 1 pop. Egzamina wstępne od 29 sierpnia. Liceum posiada własny internat. 149-0-s
Początek roku szkolnego 2 września r. b.

Dr. Medycyny BUJALSKI powrócił. Tatarska 5.
GIEŁDA.
WARSZAWA, 20.VIII. (Pat.) — Holandia 358,50—359,40—357,60. Londyn 43,48—43,60—43,37. Nowy-York 8,93—8,95—8,91. Paryż 35,08—35,17—35,00. Praga 26,51—26,57—26,45. Szwajcaria 172,48—172,91—172,05. Wiedeń 125,00—126,31—125,69. Włochy 48,87—49,00—48,75.
Papiry, procentowe: dolarówka 59,75 — 60,00, 5% pożyczka konwersyjna 62,00, pożyczka dolarowa 82,50, pożyczka kolejowa 102,50 — 103,00, 8% konwersyjna 99,50, listy Banku Gospodarstwa Krajowego 92,00, Banku Rolnego 92,00, obl. komunalne Banku Gosp. Kraj. po 92,00, 5% konwersyjna kolejowa 61,00, 4 1/2% ziemskie 57,50 — 57,25, 8% warszawskie 76,00, 4 1/2% warszawskie 62,50, 8% listy zastawne m. Łodzi 67,00.

CZAJNIK
DARMO
otrzyma każdy konsument najlepszej HERBATY marki „CZAJNIK”
Piękny Serwis Herbaciany z najcenniejszą porcelaną za zwrottem opakowania od herbaty marki „CZAJNIK”
Zadajcie prospektów od Waszego dostawcy.

JAN BUŁHAK artysta-fotograf Jagiełłońska 8, tel. 968 Przyjmuje 9-d.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wobec kapitulacji cerkwi prawosławnej.

Późnym już wieczorem telegraf przyniósł nam ogromnie sensacyjną wiadomość: cerkiew prawosławna w Rosji skapitulowała wobec bolszewizmu.

Metropolita moskiewski Sergiusz, głowa cerkwi prawosławnej w Rosji, oraz szereg wysokich dostojników cerkiewnych wydali odezwe, w której nie tylko że uznają rząd sowiecki za swój prawowity, ale z pokorą bynajmniej nie chrześcijańską, jako czysto moskiewskim „rabstwem” całują krwawe ręce swych katów, wyrażając wdzięczność za doznane rzekomo dobrodziejstwa.

Jak przedstawiają się te dobrodziejstwa, których doznała cerkiew prawosławna od rządu bolszewickiego—nie trzeba chyba szeroko opisywać. Sto siedemnaście biskupów prawosławnych znajduje się obecnie bądź na wygnaniu, bądź w więzieniach. Ostatnio wydano 88 wyroków śmierci przeciwko duchownym prawosławnym. Iu ich języcy w straszliwych wzięciach solowieckich, ilu umęczono w podziemiach „czyszczycieli”—dokładnie określili nie możemy, gdyż niemamy pod ręką odnośnych danych statystycznych. W każdym bądź razie cyfra ta sięga wielu tysięcy.

Zbyszczeszczono świątynie, obrabowane i zamienione na kinematografy, łaźnie i domy rozpusty—oto dobrodziejstwa rządu sowieckiego.

Kapitulacja metropolity Sergiusza—to niesłychana wprost klęska moralna i poniżenie prawosławia. Cerkiew prawosławna straciła jedyną bodaj aureolę, jaką zdobyła sobie w latach ostatnich—aureolę męczeństwa.

A jednak akt ten logicznie wypływa z całej przeszłości prawosławia, był zatem niemal koniecznością. Z chwilą, gdy cerkiew wschodnia oderwała się od pionu katolicyzmu, straciła oparcie o Namiestnika Chrystusowego w Rzymie, stała się ona służką panów ziemskich, owijała się bluszczem dookoła tronów carskich tak samo w Bizancjum, jak i w Moskwie. Gdy zaś runął ten tron—cerkiew prawosławna straciła swą rację bytu, swą podstawę materialną zarówno jak i moralną.

Nie dziw więc, że poczęła gorączkowo oglądać się za nowym panem, aż go znalazła w osobie rządu sowieckiego i—jak „sławiła” do niedawna „białego” cara, będzie „sławić” carów czerwonych, będzie kanonizować Lenina i jego „moszczom” oddawać hołdy.

Dla rządu sowieckiego kapitulacja cerkwi to wielkie zwycięstwo. Nie zmieni on bynajmniej swego antyreligijnego kierunku, za cenę jednak drobnych ustępstw, nie tyle zapewne na rzecz cerkwi, ile duchowieństwa, utoruje sobie drogę do szerokiej mas wiejskiej, tradycyjnie przywiązanych do zewnętrznych form kultu i wzmocni tu niesłychanie swe wpływy.

Dla emigracji rosyjskiej natomiast odezwa metropolity Sergiusza jest ciosem straszliwym, gdyż odcina ją ostatecznie od kraju, pozabawiając tu reszty wpływów. Monarchiści rosyjscy utracili najpotężniejszego i najwplywowszego sprzymierzeńca.

Ogromnie doniosłem jest zakończenie orędzia metropolity, w którym zaznacza, że duchowieństwo prawosławne znajdujące się w Rosji zwróciło się do duchowieństwa prawosławnego na emigracji z żądaniem dania pisemnego zobowiązania lojalności w sto-

sunku do rządu sowieckiego: „My chcemy być prawosławnymi, lecz jednocześnie chcemy uznawać Związek Radziecki jako naszą cywilną ojczyznę. Wszystkie wystąpienia przeciw niemu będziemy uważali za wystąpienie przeciw nam”. W końcu odezwa grozi kłutwą wszystkim zwolennikom kościoła prawosławnego, którzy prowadzą zagranicą propagandę przeciwko Sowietaom.

Niezmiernie ciekawym jest, jakie stanowisko zajmie wobec tego duchowieństwo prawosławne na emigracji, jako też wogóle cała rosyjska emigracja?

Usłuchać wezwania—to znaczyłoby wyrzec się wszelkich planów restytucji, uznać rządu obecną, zlikwidować emigrację i wrócić do ojczyzny, oddając się na łaskę i niełaskę obecnych jej czerwonych władców.

Nie usłuchać—to zerwać łączność z cerkwią prawosławną w Rosji i stworzyć chyba osobną, autokefalaną cerkiew emigracyjną?

Cała ta sprawa nie może być oczywiście obojętną dla Polski i rządu naszego. Nie powinniśmy zapominać, że w granicach Rzeczypospolitej mieszka znaczna ilość prawosławnych. Wprawdzie cerkiew prawosławna w Polsce jest autokefalaną i posiada swego metropolity w Warszawie. Jest jednak sekretem polszynela, że bardzo znaczna część prawosławnych oraz duchowieństwa prawosławnego ani tej autokefalii, ani metropolity warszawskiego nie uznają, lub uznają tylko formalnie, w dalszym ciągu uważając za duchową głowę swą—metropolite moskiewskiego. Z chwilą uznania przez tegoż metropolite rządu sowieckiego i bezwarunkowego poddania się jemu—stosunek naszych prawosławnych do Moskwy nabiera charakteru politycznego; uznając bowiem metropolite Sergiusza za swą głowę duchową, muszą też, w myśl jego żądań, uznać rząd sowiecki za swój prawy rząd, a tak obywatele polscy prawosławni wyznania stają się jednocześnie poddaniymi Sowietaom. Jest to rzecz absolutnie niedopuszczalna, a jednak trzeba się z tem bardzo poważnie liczyć, że rząd sowiecki, celując pod względem agitacji zakordonowej, skorzysta skwapliwie z nowej, pomyślnej konjunktury, by za pomocą cerkwi i duchowieństwa prawosławnego zarzuć sieci na obcem sobie terytorjum.

Srodki policyjne, formalne, papierowe nie tu nie pomogą. Dla Polski jedna jest dziś droga: skompromitowanemu ostatecznie związkowi z bolszewikami prawosławiu przeciwstawić niezachwianą autorytet katolicyzmu.

Ale na to trzeba by nasz rząd zmienił własny swój dotychczasowy stosunek do kościoła katolickiego, udzielając mu tych przywilejów, jakie posiadać winno w kraju katolikim wyznaniem panujące.

J. O.

Sprawa gen. Zagórskiego.

Zacznijmy tym razem od „Robotnika”. W Nr. 227 zamieścił on notatkę p. t. „Niedoleństwo władz, czy tuszowanie sprawy?”. Jest prosto nie do pomyślenia pisać „Robotnik”, by ośmiodniowe śledztwo (w cztery dni po zaginięciu generała Zagórskiego rozpoczętym) nie dało absolutnie żadnych rezultatów, by nie stwierdzono przynajmniej czy nastąpiła

patetycznym miejscu jego mowy. W porwy więc świętego oburzenia dzielił co miał w ręce sily „malca” (chłopaka) przez łeb.

Na drugi czy trzeci dzień, gdy już kopiaja uznana za zdolnych do służby wojskowej około stu rezerwistów, należało ich wyprawić na stację kolejową do Boguszewki, odległej od Sienna o mil pięć. Oficer na to przystany z Mohylewa, wysłał tę partję z jednym czy dwoma strażnikami policyjnymi, sam wolał zabawić się w klubie. „Wiara” przeto po drodze sobie podpila i rozgromiła świetnie zagospodarowany majątek Chodce (na północ od Sienna) należący do Niemca, von Rentehra, zasłużonego rządowi carskiemu. W dzień rozgromu Niemiec był w Mohylewie, przeprowadzał i oddawał na służbę „gosudarju” syna. Na wiadomość o wypadku nie posiadał się z gniewu, widziałem go jak przejazdem od kolei podał do swoich Chodców. Trząsł się z oburzenia, omal nie dostał apopleksji. Rozesłał telegramy do gubernatora, (który już z Sienna był wyjechał do Orszy), do ministra, do samego cara, a piastował jakiś urząd dworski. Gubernator wzywa do telefonu dla wyjaśnienia sprawy naczelnika powiatu Chodoskę. Ten przestraszony, jaka coś niewyraźnie, wreszcie ominiął, zastępuje go pomocnik Mironow, który wyjaśnił o co chodzi. Cho-

dezercja, czy też „uprowadzenie”, jak twierdzi prasa prawicowa.

Albo więc mamy do czynienia z zupełnym niedoleństwem władz śledczych, które z całą naiwnością przyznają się, iż gen. Zagórski wpadł jak kamień w wodę, albo też władze dają świadomie do przewleczenia sprawy i do uspienia opinii publicznej, która, jak dotąd, nadal silnie reaguje?

Opinia „Robotnika” potwierdza zdaje się fakt, że pisma sanacyjne, jakgdyby wtajemniczone w sprawę zaginięcia gen. Zagórskiego, zachowują milczenie. Jest to bardzo wymowne milczenie.

Prowadzący śledztwo w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego ppłk. żandarmerji Piątkowski (ten sam, który prowadził śledztwo w sprawie niecnego napadu na postę Ddziechowskiego), udzielił wywiadu redakcji brukowego „Expressu Porannego” na temat dotychczasowego wyniku dochodzeń.

P. ppłk. Piątkowski stwierdza, że „śledztwo stanęło na martwym punkcie”.

„Władze wojskowe w pierw-

szym rzędzie zainteresowane są w jaknajszyszym wyświetleniu sprawy gen. Zagórskiego, a co głównie—w ujęciu zbiega.

Do tej pory jednak o losach gen. Zagórskiego nic nam, niestety, nie wiadomo, pomimo, iż wszystkie granice zostały mocno obstawione przez żandarmerję.

Zarządziliśmy skrupulatne badanie dokumentów osobistych wszystkich przejezdnych, lecz nigdzie nie stwierdzono, by gen. Zagórski, jako Zagórski, przekroczył którąkolwiek granicę”.

Widocznie wobec niedoleństwa władz wojskowych, jak donosi „Rzeczpospolita”, sprawą zaginięcia gen. Zagórskiego zainteresowały się najwyższe czynniki sądowe, które przejeżdżając dochodzenie śledcze z rąk żandarmerji i przekazały je sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi.

Wiadomość ta, o ile się potwierdzi, przyjmie opinia publiczna, pomna na bezskuteczne poszukiwania sprawców napadu na postę Ddziechowskiego, z wybitną ulgą, do wiadomości.

„Mgła londyńska.”

Rosja już zawsze z baczną uwagą śledziła politykę angielską. Ale, zdaje się, nigdy jeszcze naprężenie, z jakim w Moskwie śledzono bieg wypadków politycznych w Anglii, nie było tak wielkie, jak w roku bieżącym.

Rząd sowiecki spogląda na Anglię jak na ośrodek, w którym skupiają się wszystkie europejskie siły antykomunistyczne. W związku z tem każda posunięcia Anglii na szachownicy międzynarodowej w oczach sowietałów uchodzi za krok, skierowany przede wszystkim przeciwko ZSSR.

Niezłownie po zerwaniu przez Anglię stosunków dyplomatycznych z Rosją, prasa sowiecka rozpoczęła energiczną kampanję przeciwko Wielkiej Brytanji. W związku z tem pisma rosyjskie podnosiły niemal codziennie nieuzasadnione alarmy wojenne, decydującym krokiem rządu brytyjskiego będzie wypowiedzenie wojny Unji sowieckiej.

Ale minęło kilka miesięcy, a pokój europejski niczem nie został naruszony. Fakt ten musiał oczywiście wywołać pewne rozczarowanie w Rosji sowieckiej, gdyż okazało się, że cała „gorączka wojenna” była zupełnie zbyteczna.

Czynnik rządowe w ZSSR usiłują oczywiście wytłumaczyć szerokim warstwom ludności, dlaczego to właściwie przeprowadnie sowieckie co do wojny z Anglią się nie ziściły. Prasa sowiecka wzięła się w związku z tem do omawiania obecnej polityki angielskiej, dowodząc, iż polityka ta jest w ostatnich czasach „bardzo niewyraźna”. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł „Izwestij”, w którym obecny okres polityki

angielskiej nazwano „mgłą londyńską”.

Minęło kilka miesięcy,—piszą „Izwestija” w cytowanym artykule,—zbliza się jesień i mgła zaczyna pokrywać szczyty polityki angielskiej. Cała linja polityki londyńskiej, znajdująca swój wyraz w mglistych i częstokroć sprzecznych wystąpieniach polityków konserwatywnych, jest pełna zgieć i zygzaków”. Ale organ sowiecki pomimo wszystko niedowierza Anglii, przypuszczając, że „ma tu miejsce nie zasadnicza zmiana polityki gabinetu konserwatywnego, lecz, że chodzi tu jedynie o poszukiwanie nowych dróg realizacji starych planów politycznych”.

W sprawie stosunków anglosowieckich „Izwestija” konstatują rozbieżność poglądów w mlarodajnych kołach londyńskich, o czem,—zdaniem organu sowieckiego,—najdobitniej świadczą ostatnie wystąpienia Chamberlaina i Locker-Lampsona.

Zdaniem kół sowieckich „ta rozbieżność poglądów, jest najlepszym tego dowodem, że politycy angielscy zaczynają zastanawiać się nad możliwością wniesienia pewnych poprawek do swych poglądów na kwestję ustosunkowania sił w Europie”.

W ten sposób Anglią, która w stosunkach do Rosji sowieckiej zajęła pozycję wyciekającą, w oczach polityków sowieckich przeistoczyła się w coś zagadkowego,—w silę, zmuszającą Rosję sowiecką do ciągłego wyprzedzania dalszego rozwoju wypadków.

Rosja sowiecka spogląda na Anglię jak na swego wroga, jednakże na wroga ostrożnego, „świadomie osłaniającego się londyńską mgłą polityczną”.

NA POKŁADZIE POLSKIEGO „GDAŃSKA.”

Z nad morza polskiego piszą: Przykre uczucie budził w ubiegłych latach w czasie pobytu nad polskiem morzem brak własnych statków pasażerskich, kursujących po zatoce puckiej. Musiano w tej mierze używać obcych statków, z których gdańscy, niemiecki „Bennecke”—uprzyjemniający pasażerom pobyt na swym pokładzie dźwiękami własnej muzyki, racząc ich nieraz bojową „Wacht am Rhein”—zgnieł do swej kasy wiele polskich banknotów złotych. Ku prawdziwemu zadowoleniu stwierdzić należy, że w bieżącym roku stosunki te uległy radykalnej przemianie. Nie zgar-

nia już polskich pieniędzy niemiecki „Bennecke”—który z niechęcią omija już przystań gdynińską, a cały ruch pasażerski polski przeniósł się obecnie na pokłady dwóch nowych, z prawdziwym luksusem wybudowanych pasażerskich okrętów polskich—„Gdańska” i „Gdyni”.

Oba te okręty zamówione zostały i wybudowane w stoczni gdańskiej dzięki inicjatywie ministerstwa komunikacji, wobec czego pod wodach puckiej zatoki kursują już pod polską banderą dwa polskie statki.

Do przystani wewnętrznego basenu w Gdyni zjawia wspania-

ly, pasażersko-salonowy „Gdańsk”—niedawno opuszczony na wody z przeznaczeniem utrzymania komunikacji przybrzeżnej na linii Gdańsk—Sopoty—Gdynia—Hel, jak niemiernie na poziomie ostatniego wyrazu okrętowej techniki tak wybudowany, że może—podobnie jak i drugi okręt tego typu „Gdynia”—odbywać i dalsze podróże po morzu Bałtyckim.

W przystani wewnętrznego basenu gdańskiego przed przybyciem „Gdańska” ruch panuje bardzo ożywiony. Przybycia statku oczekuje mnóstwo osób, by na jego pokładzie odbyć podróż na Hel. Wśród oczekujących widać bardzo wiele młodzieży. Czas wyczekiwania na zjawienie się okrętu polskiego w przystani nie dłuży się bynajmniej. Oko pada ciągle na niesłychanie ożywiony ruch budowlany na przestrzeni między Gdynią a Oksywem i w wewnętrznym basenie portowym gdzie pod kierunkiem inżynierów francuskich i przy współudziale majstrów holenderskich i robotników polskich rośnie prawie w oczach port gdyniński. Snąją się przed oczyma liczne bagry, wywożące na morze piasek z dna wewnętrznego basenu,—na przeciwnym brzegu odcinają się ogromne betonowe komory, które po zatopieniu tworzyć będą brzeg basenu, w oddali widać kompleks wspaniałych gmachów, tworzących rezydencję dowództwa i koszary naszej marynarki wojennej.

Wreszcie bujna smuga dymu na widnokręgu zapowiada zbliżanie się naszego pasażerskiego statku, który zjawia się niebawem i zabiera na swój pokład kilkadziesiąt osób z przystani gdynińskiej. Krótki, przeciągły gwizd okrętowej syreny i okręt rusza w dalszą drogę w kierunku Helu. Z wielkim zainteresowaniem oglądamy wnętrza polskiego statku pasażerskiego, urządzonego z nadzwyczajnym luksusem. Długość jego wynosi 54 m., szerokość 10 m., wysokość około 4 m., pojemność około 550 tonn. Rozporządza „Gdańsk” maszynami parowymi potrójnej ekspansji o sile 650 koni, co statkowi umożliwia rozwinięcie szybkości 12 mil t. j. około 20 km. na godzinę. Na statku tym może zupełnie wygodnie pomieścić się około 800 osób, przy czem ze względu na dalsze podróże po morzu Bałtyckim rozporządza statek 90 miejscami sypialniami, zarówno w osobnych kabinach, jak i w ogólnych ubikacjach.

Zapewniono podróżnym zupełnie bezpieczeństwo dzięki specjalnej konstrukcji, jest bowiem statek nadzwyczaj mocno i szalenie wybudowany i przystosowany do ostatnich wymogów techniki okrętowej. Zastosowano tu dalej system wodoszczelnych komór tak, że nawet w razie przebiccia burty—woda zalewa tylko jedną komorę a statek dzięki temu utrzymać się może na powierzchni morza. Poza tem zopatrzone statek w cztery wielkie łodzie ratunkowe, cztery tratwy, koła ratunkowe, wreszcie 800 pasów dla tyłu pasażerów statku. Jeszcze większe bezpieczeństwo zapewnia pasażerom stacja radiotelegraficzna i silne reflektory.

Wewnętrzne urządzenie statku pełne jest prawdziwego komfortu. Gustownie urządzone salony i kabiny—sprawiają miłe na każdym wrażenie. Pod głównym pokładem mieszczą się salony ogólne, na górnym pokładzie obszerna, elegancko urządzona jadalnia i palarnia. Wreszcie jeszcze wyżej prowadzi obszerny pokład spacerowy z salonem i dwiema ministerjalnymi kajutami. W słońcach ogólnych znajdują się pianina dla

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wyprobowany przy tych dolegliwościach środek—wodę gorzką „Franciszka-Józefa”. Sprawozdania naczelnicy lekarzy zakładów leczniczych dla chorób żołądka i kisielki, stwierdzają nadzwyczajną skuteczność naturalnej wody „Franciszka-Józefa” jako środka przeciwszcząjącego. 8453 Wydz. Zdr. Publ. Nr. 77.

użytku pasażerów, aparaty radiotelegraficzne, na pokładzie pierwszorzędna restauracja i orkiestra, część jadalni może być użyta na dancing. W końcu dopełnieniem tego luksusowego urządzenia jest elektryczne oświetlenie, centralne ogrzewanie, wentylacja sal okrętowych, ozonizacja powietrza itp. Karty jazdy niedrogie, dla wyjątków szkolnych ulgi.

Na pokładach „Gdańska” ruch nadzwyczajny, zwyż 800 osób podąża w tym dniu z Gdańska, Sopot i Gdyni na Hel. Wszyscy wylegli na pokłady i rozkoszują się nadzwyczajnym widokiem, salą dancinową, gdzie jazz-band skoczniemi dźwiękami szeroko się rozlega, pusta, —nie widac tanecznych par—gdź wszyscy wolał się rozkoszować wspaniałym widokiem. Na pokładzie górnym uczennice z Łowicza i ze Lwowa szybko zaznajomiły się ze sobą, organizują przygodny chór i śpiewają szereg pieśni, za które publiczność odpowiada burliwym oklaskami. Szybko mijają czas, po upływie pięciu kwadransów wśród burzy i piorunów, gdy niepogoda rychło zgasła słoneczne chwile wyjazdu z przystani gdynińskiej—zawija wspaniały, polski „Gdańsk” do przystani na Helu.

Ku czci św. Jacka.

W dniu dzisiejszym po uroczystem nabożeństwie w kościele Serca Jezusowego odbędzie się procesja do pomnika św. Jacka na Pohulance, a tem samem wznowiony zostanie piękny zwyczaj dorocznych procesji, która odbywała się w dniu św. Jacka 22 sierpnia.

Z pomnikiem tym, jednym z najstarszych zabytków Wilna, zbudowanym, jak wskazuje dawny napis, w r. 1430, wiąże się pierwsza nie tradycję pracy kulturalnej i misyjnej Polski na tych ziemiach wschodnich. Pomnik ten jest drogą nam pamięcią apostołowania w tych krajach św. Jacka i przybyłych z nim z Polski do Litwy w pierwszej połowie XIII w. braci zakonu kaznodziejów (Dominikanów).

Św. Jacek, pierwszy apostoł religii katolickiej w ówczesnej pogańskiej jeszcze Litwie i patron tych krajów, chwala i zaszczyt narodu polskiego, urodził się na schyłku XII wieku we wsi Kamień w djecezi wrocławskiej, w czasie kiedy cały Śląsk należał jeszcze do Polski, to starożytnego rodu hrabiów Odrowążów. Po ukończeniu nauk świeckich w kraju, a duchownych w Bononji, przyjął święcenia kapłańskie w Krakowie.

Podczas podróży do Rzymu, odbytej ze swoim stryjem, biskupem Krakowskim Iwo, św. Jacek zachwycony apostołską gorliwością i cudami patryarchy św. Dominika, pokochał całym sercem nowy zakon kaznodziejów, przyjąwszy następnie jego imię, nałożył suknię zakonną i w powrocie do Polski zakładał kościoły i klasztory zakonu Dominikanów we Lwowie, Płocku, Poznaniu, Przemyślu, Kijowie, Kaliszu, Gdańsku, Królewcu, Rydze, Dorpacie i wielu innych miejscach, odywa-

ł

LUDWIK CZARKOWSKI. 3

W ODMĘCIE WOJNY 1914—1918.

(Kronika wydarzeń w powiecie Sienskim).

ROK 1914. WOJNA.

Pierwsza mobilizacja była ogłoszona w d. 31 lipca na dzień 1 sierpnia. Ludzi stawia się moc. Prócz należących do wojska zjechały jeszcze z całego powiatu ich rodziny, a że pogoda była, cudna, wszystkie ulice a zwłaszcza przyległe do lokalu komisji poborowej były natłoczone: po bokach stały wozy i kalamazki, obok nich wprężnięte konie, srodkiem z trudnością przepychał się tłum wśród zgiełku i wrzawy. Alłiści nastaje względna cisza. Od placu z przed Urzędu Powiatowego, na koniu kozackim i sam z kozacka ubrany, z nahajką w ręku ukazuje się sam gubernator Pilc szcuple, śniady, z miną „od stu diabłów”, jedzie wolno, stępa, a strażnicy poprzędają go torując drogę. Przejechał ulicą Mohylewską do połowy jej długości, aż dostał się na wzniesienie przed cerkiewką i stamtąd przemówił „patriotycznie” do zgromadzonego ludu. Jeden z młodych słuchaczy włośnian, aż gębę rozdzwiał zasłuchany. Jemu, gubernatorowi, wydawało się, iż tenże śmieje się w najbardziej może

podpułkownika Frolowa. Bezbrony tłum nie odważył się napaść i tylko poszczerbił nieco jedną bramę, chcąc ją wysadzić. Następne mobilizacje aż do r. 1918 wolne były od wybryków.

Niezłownie w sierpniu 1914 r. powstał Czerwony Krzyż lokalny Sienski, pod kierownictwem marszałkowej Plecewej. Prezesa poroszyła 21 października do wszystkich urzędników w Siennie drukowane odezwy, zapraszające do zapisywania się na członków. Uciutawszy dość okrągłą sumkę, postanowiła otworzyć szpital dla ozdrowieńców. Zarekwirowała na ten cel wspomniany wyżej dom p. Niesłuchowskiej. Sprawione zostały wszelkie utensylja gospodarcze i cały inwentarz w najlepszym gatunku, więc wcale drogo.

Gdy uczynilem skromną uwagę, czy nie za zbytłowne całe to urządzenie, usłyszałem przy dumnym potrząśnięciu główki do góry: „Szpital głównie przeznaczony dla oficerów już na wyzdrowieniu będących od ran, aby tu mogli, prawie na wiejskim powietrzu, w miłym otoczeniu i przy dobrej odżywianiu odzyskać utracone sily”. „Budim robotat’ doktor!”, zakończyła z wielkim entuzjazmem. W listopadzie wszystko było już gotowe—czekano na pacjentów. Jakoż zjawilo się wkrótce trzech: jeden żołnierz piechoty, który wskakując do pościgu zwinął stopę w kostce.

Dla mnie nie uległo najmniejszej wątpliwości, iż był to poprostu zbieg, dezertor. Drugim był felczer rotny, aż skądś z Syberji, cierpiący na przewlekle zapalenie nerek. Trzecim był żołnierz z atakami prawie codziennymi padaczki. W braku oficerów prezesa zaopiekowała się gorliwie tymi szeregawcami. Felczer dostawał co najmniej dwie kwarty mleka i bułek ile chciał, inni dwaj jako że nie potrzebowali żadnej szczególnej diety—otrzymywali po dwa funty dziennie chleba pyłowego, na śniadanie kakao, lub kawę mleczną, jaja na miękko, na obiad rosoly, befsztyki, kotlety cielęce a discretion. Nic dziwnego, że w oczach nabierali ciała i rumieńców. Podobnych chorych do kwietnia przesunęło się jeszcze kilkunastu, wśród nich jeden jedyny raniony kulą w udo. Wszyscy próci szeregowcy, oficer ani na pokoszowanie. Wydatki stosunkowo znaczne, a w wyniku odkarmianie marderów, uchylających się lub niezdatnych do wojska. Po pięciu miesiącach pieniądze się wyczerpały, zgwał zapal p. marszałkowej, dostawcy produktów niestety nie mogli być w zupełności zaspokojeni—złożyli ten niedobór, wyłączni żydzi, na ołtarzu wspólnej matki ojczyzny. Szpital z wiosną 1915 roku został zamknięty.

W połowie października Sienną ujrzało pierwszą uciekinierkę z Warszawy. Była to żona jakiegoś drobnego urzędnika, naturalnie moskiewka.

Wyciekawiani stawili się punktualnie. Wszyscy młodzi a nam nieznanym nawet z nazwisk. Byli to panowie: Witold Koszutski, z przekoń jak oświadczył wielbielcy Marksa. Wydawał też w tym duchu tygodniowe pismo w Warszawie aż do czasu wyjazdu. Tytuł niestety wypadł mi z pamięci.

Pan Urbański (imienia przypomnieć, ale w każdym razie nie Aureli) był także redaktorem jakiegoś satyryczno-humorystycznego pisma, które wydawał najprzód w Łodzi, a potem aż do wyjazdu w Warszawie.

Swoją drogą bywali u nas często, na herbacie i wieczery, a towarzystwem swoim rozpraszali skutecznie nudy małomiatczkowe długich wieczorów zimowych. Gwarzyliśmy de rebus omnibus, sprzecizaliśmy się, p. Koszutski grał dobrze w szachy.

(D. c. n.).

I wesoło, i pożytecznie!

Dla spędzenia mile czasu taniego... taniego
Mam posadę taką sobie... niczego! niczego!
Choć od ósmej tkwić tu trzeba do trzeciej... do trzeciej,
Jednak szybko mi w tem biurze czas leci... czas leci...
O godzinę zresztą później przychodzę... przychodzę,
Obmyślając program rozmów po drodze... po drodze."

Ranek w biurze bywa zwykle od tego... od tego,
By pogwarzyć z koleżanką, z kolegą... z kolegą,
Więc dopiero od dziesiątej przy stole... przy stole
Kwadranas sobie po papierach gryzmołę, gryzmołę,
Poczem znówu choć z godzinę od biurka do biurka
Biegam sobie, jak wesoła przepiórka... przepiórka,
Na pamięci to przysłowie wciąż mając... wciąż mając,
Ze robota nie ucieknę... nie zając, nie zając!

Wreszcie bije jedenasta godzina... godzina...
Jan herbatę już roznośnię zaczyna... zaczyna...
Dziesięć szklanek jakichś mętów na tacy... na tacy...
Jest więc nieco słodkiej przerwy wśród pracy... wśród pracy...
Czekając przytem „kanapczek” nawcina... nawcina...
Nie spostrzeżesz, jak znów minie godzina... godzina.

Lecz są w biurze jeszcze inne pokoje... pokoje...
I tam można pogawędzić we dwoje, we troje...
Takie zresztą półgodzinne wizyty... wizyty...
Weszły w zwyczaj pośród naszej elity... elity...
Gdy się wreszcie te wizytki odwali... odwali,
Czas już wracać do ogólnej — do sali... do sali.

Patrz! druga! Biorę pióro do ręki... do ręki...
Coś mi boli zdrowy język i szczęki... i szczęki...
A tu któraś z koleżanek od stoła... od stoła...
Kiwa na mnie tajemniczo i woła... i woła,
By coś szepnąć ciekawego do ucha... do ucha.
Któż ciekawych bajd lub nowin nie słucha... nie słucha?

Pół do trzeciej, — więc zasiadam przy stole... przy stole
I namiętnie znów w papierach bazgrole... bazgrole,
A czas mile na tej pracy mi schodzi... mi schodzi...
Codziennie trzecia bije zegar — dobrodziej... dobrodziej.

Na tem „biciu” nikt z nas jednak nie traci... nie traci...
Przyjdzie „pierwszy” — Instytucja zapłaci... zapłaci.

Iro Ironides.

jąc także liczne podróże misyjne do krajów i plemion, znajdujących się jeszcze w pogaństwie i nawracając ich na wiarę katolicką. Całe swe życie poświęcił Bogu i wyrzekłszy się wszelkich ziemskich rozkoszy, otrzymał św. Jacek dar dokonywania cudów, uzdrawiał chorych, przywracał głuchym słuch, ślepych wzrok, niemym mowę, po powierzchni wód chodził suchą nogą.

Czując po tylu apostołskich pracach i trudach zbliżający się koniec żywota ziemskiego, przybył św. Jacek znowu do Krakowa, gdzie w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny r. 1257 zmarł, przeżywszy lat 72.

Uczniowie zaś jego, szczególnie tutaj na ziemi ongiś pogańskiej Litwy i Rusi dokonywali nadal rozpoczętego przez niego dzieła. Wielu z pośród nich poniosło śmierć męczeńską, aż wreszcie przez nawrócenie księ-

cia Jagiełły i jego ślub z królową polską Jadwigą, cała ludność tych krajów przyjęła wiarę katolicką.

Pomnik zaś S-go Jacka w Wilnie, wzniesiony niedługo przez pobożnych jego mieszkańców, przetrwał wszystkie burze, wojny i pożogi, jakie miasto i kraj ten nawiedzały, był wielokrotnie odnawiany, i tak gruntowny remont został dokonany w r. 1901 dzięki zabiegom i staraniom ks. Jana Kurczewskiego, b. proboszcza kościoła S-go Jakóba, który także napisał broszurkę p. t. „Pamiętnik uroczystego poświęcenia pomnika i statui S-go Jacka” w Wilnie na Pohulance.

Obecnie zaś pomnik ten znów odnowiony został za staraniem księdza proboszcza kościoła Serca Jezusowego, skąd też w dniu dzisiejszym wyruszy do pomnika uroczysta procesja.

F. E.

Komisja w sprawie wydania przez Litwę sierżanta-pilota Rózkowskiego.

Jak donosiliśmy swego czasu sierżant-pilot 11 pułku lotniczego Rózkowski, który spadł z aparatem w okolicy Klejdan na Litwie, został zabrany do szpitala więziennego w Klejdanach, a następnie przewieziony do Kowna, gdzie się obecnie znajduje. Stan jego nie budzi już żadnych obaw. Rany, które odniósł w czasie upadku samolotu już są na zagojeniu. Obecnie jak się dowiadujemy czynione są starania, o wydanie sierż. Rózkowskiego. Rząd litewski opiera się temu, chcąc za

wszelką cenę postawić sierżanta R. przed sądem zarzucając mu przybycie na Litwę aeroplanem w celach wywiadowczych. Według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa Rózkowski zostanie wydany w drodze wymiany. Odnosne władze zwróciły się do miarodajnych czynników litewskich z propozycją wyznaczenia przedstawicieli do komisji parytetowej mieszanej polsko litewskiej, któraby omówiła warunki wymiany.

(z)

Walki partyzantów białoruskich z bolszewikami.

Na pograniczu polsko- sowieckim po stronie sowieckiej, potyczki pomiędzy partyzantami a bolszewikami są na porządku dzennym.

Obławy organizowane przez bolszewików, w celu pochwycenia tego lub innego oddziału partyzanckiego prawie stale kończą się niepowodzeniem. Partyzanci zawsze uprzedzani przez miejscową ludność ukrywają się w miejscach bezpiecznych. Władze bolszewickie, po stwierdzeniu cichego spóldziału ludności wiejskiej z partyzantami stosują względem niej represje. Jednak i to nie pomaga.

W przeciągu 4 ostatnich dni od 15 b. m. do 20 b. m. w pobliżu granicy sowieckiej miały miejsce następujące potyczki partyzantów z bolszewikami. Dnia 15 b. m. naprzeciwko Nowinek, około Łużek, partyzanci z zasadzki ostrzelali patrol bolszewicki, raniąc jednego krasnoarmiejca.

Drugi podobny wypadek zdarzył się naprzeciwko Podświla około słuza granicznego Nr 188. Około słuza granicznego Nr 554 w walce z partyzantami, bolszewicy posiłowali się niedawno otrzymanymi maszynowymi karabinami ręcznymi. Dnia 16 b. m. również naprzeciwko Nowinek partyzanci znięcała ostrzelali ćwiczących się w polu komsomolów. Komsomolcy zbiegli z pola ćwiczeń pozostawiając jednego zabitego. Dnia 18 b. m. naprzeciwko strażnicy Brydzie około słuza Nr 519 bolszewicy wpadli na trop niewielkiego oddziału partyzantów. Počas strzelaniny, jaka między nimi wywiązała się, jeden z partyzantów został zabity.

Pod lwieciem, naprzeciwko którego najczęściej zdarzają się wypadki napadów partyzantów, bolszewicy, chcąc zniszczyć teren wypadowy partyzantów, ścięli znajdujący się pomiędzy słuzaami granicznymi Nr 706—707 młody las.

nego, z dnim 8.VIII.27 r., ks. kanonik Stanisław Zawadzki, dotychczasowy Ojciec Duchowny Seminarjum Archidiecezjalnego, mianowany proboszczem parafii Ostrobramskiej w Wilnie, z dnim 8.VIII.27 r.; ks. dr. Antoni Leosz, mianowany wikariuszem kościoła św. Jena w Wilnie, z dnim 8.VIII.27 r.; ks. Józef Kowalcuk,

wikariusz z Oszmiany, przeniesiony na wikariusza do Zdzieciola, z dnim 8.VIII.27 r.; ks. Zygmunt Żejdis, wikariusz ze Zdzieciola, przeniesiony na wikariusza do Oszmiany, z dnim 8.VIII.27 r.

Z miasta.

— Nagrody za wykrycie gorzelni. Wileńska okręgowa dyrekcja akcyz i monopolu państwowego, na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu postanowiła zwrócić się do społeczeństwa z apelem, by pomagało w walce z nielegalnym wyrobem wódek. Osoby, które wskażą miejsce tajnej gorzelni otrzymać będą odąd specjalne nagrody w wysokości od 50—200 zł. zależnie od wielkości tajnej gorzelni. Dyrekcja w ten sposób spodziewa się ukrocić nielegalne pędzenie spirytusu, które przynosi Skarbowi Państwa olbrzymie straty. *(z)*

— Pustki na plażach wileńskich. Plaży wileńskie na których dotychczas w upalne dni lata było rojno i gwarno, gdzie od świtu do zmroku mieszkańcy miasta zażywali rozkoszy powietrza, wody i słońca opustoszały i umilkły. Czasem tylko zobaczycy jeszcze można jakiegoś opalonego amatora kąpieli słonecznych i wodnych. Do tak wyjątkowo wczesnego zakończenia sezonu plażowego przyczyniły się zimniejsze ostatnio dni. *(z)*

— Podatki w drugiej połowie sierpnia. Dnia 31 b.m. upływa termin spłaty podatku, od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za drugi kwartał r. b. W tym samym dniu upływa termin spłaty podatku od lokali za drugi kwartał r.b.

Nie jest to termin jednak ostateczny. Podatnicy mogą otrzymać zwłokę 14 dniową od dnia 31 sierpnia poczynając. Po przekroczeniu tego okresu w razie nieuiszczenia powyższych podatków i rat, podatnik naraża się na karę, która będzie ściągana w wysokości zależnej od ilości dni, dzielącej dzień wpłaty od terminu zaznaczonego powyżej. *(z)*

— Pensja dla kawalerów Wirtuti Militari. Jak się dowiadujemy Wileńska Izba Skarbowa otrzymała z Ministerstwa Skarbu polecenie poczynienia spisu kawalerów „Wirtuti Militari”. Stoł to w ścisłym związku z możliwością wypłaty pensji kawalerom „Wirtuti Militari” we wrześniu lub w październiku r.b. *(z)*

— Wyjazd J. E. ks. biskupa Bandurskiego do Grodna. Wczoraj dnia 20 bm. wyjechał do Grodna J. E. ks. biskup Bandurski celem wzięcia udziału w zawodach o mistrzostwo Wychowania Fizycznego D.O.K.III. Na zawodach tych będzie obecny vice-wojewoda wileński p. Olgierd Malinowski, jako protektor ośrodka wychowania fizycznego w Wilnie. *(z)*

— Kiedy zwolniony będzie kościół Franciszkański. Jak nas informują, odbudowa kościoła po Franciszkańskiego w Wilnie, rozpocznie się dopiero w 1931 r., gdyż przeniesienie tego archiwum z murów po-franciszkańskich do nowego gmachu potrwa co najmniej 3 lata. Roboty idzie bardzo opieszale. Kierownik robót narzeka na Magistrat, iż przysyła złych robotników, którzy, zato, że im niepłatni, a tylko dają kartki na zupe, nic niechęć robić. *(s)*

Sprawy miejskie.

— Dokoła rozbudowy elektrowni. Wczoraj wyjechał z Wilna wiceprezydent miasta p. Czyż i naczelnik wydziału elektrycznego inż. Glatman celem udania się do Sosnowca i Katowic w sprawie przynaglenia w firmie „Fitzner i Gamber” wykonania i dostarczenia zamówionych przez Magistrat kotłów dla elektrowni miejskiej, a to celem jaknajprzejszego zakończenia jej rozbudowy. *(r)*

— O dostawę węgla dla miasta. P. wiceprezydent Czyż bawiąc na Górnym Śląsku zwiedził Zagłębie Dąbrowskie i zapoznał się z gantunkiem i kalkulacją kamiennego węgla miejscowego.

W połowie przyszłego miesiąca ogłoszony będzie przez Magistrat przetarg na dostawę około 1000 wagonów węgla na użytek elektrowni miejskiej.

Dodać należy, że dotychczas dostawcą tego materiału dla Magistratu była f. „Progress.” *(r)*

— Zamierzone redukcje w Magistracie. Magistrat, mając na celu zmniejszenie wydatków na utrzymanie personelu, z dnia na dzień uzupełnia listę pracowników kwalifikujących się do zredukowania.

Dotąd na listę tę wciągnięto zgórą 40 osób. Redukcja przewiduje w pierwszym rzędzie zwolnienie tych pracowników, którzy są dobrze sytuowani oraz których rodziny również są zatrudnione w Magistracie.

Na pierwszym planie zamieszczani są urzędnicy pozostający na wyższych stanowiskach. *(r)*

— W sprawie oddzielenia wody. Wczoraj do Magistratu wpłynęła oferta firmy „Ekonomia” w Bielsku na urządzenie przy stacji pomp miejskich, aparatów do oddzielania wody.

Wprowadzona ta inowacja

Podwójna radość dla naszych dzieci!



Do każdej paczki czekolady SUCHARD dodajemy DARMO ku uciesze dzieci zabawkę tektrową, przedstawiającą psa bernardyna, poruszającą oczyma i językiem. Każdy więc może jeszcze dzisiaj sprawić swym dzieciom podwójną radość, abowiem kupując paczkę czekolady SUCHARD, otrzymuje przedewszystkiem czekoladę, uznaną za najlepszą w całym świecie, za cenę nie droższą od innych znacznie gorszych wyrobów czekoladowych a nadto jeszcze bardzo oryginalną i zajmującą zabawkę dla dzieci.

Velma Milka Biftra

wplynęłaby na polepszenie jakości i smaku wody.

— Marazie Magistrat nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie. *(r)*

— Regulamin komisji radzieckich. We wtorek, dn. 23 m. b. o godz. 8 wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się drugie z kolei posiedzenie członków radzieckiej komisji regulaminowej. Na posiedzeniu tem rozpatrywany będzie projekt regulaminu radzieckiej komisji przygotowawczych Rady Miejskiej m. Wilna. *(r)*

Sprawy administracyjne.

— Podróż inspekcyjna. W dn. 15—19 sierpnia r. b. Wice-Wojewoda Wileński p. Olgierd Malinowski w towarzystwie Inspektora Administracji p. Zyki, odbył podróż inspekcyjną do powiatów Postawskiego i Dziśnieńskiego w celu zapoznania się na miejscu z bieżącymi sprawami. P. Wice-Wojewoda dokonał lustracji urzędów gminnych i posterunków P. P. w Dunilowiczach, Szarkowszczyźnie, Stefanpolu, Mikolajewie, Dziśnie, Jaźnie, Łużkach, Zalesiu, Porpliszczach, Parafjanowie i Wolkolacie, stwierdzając dalszy, wydany postępek pracy organów bezpieczeństwa. W Postawach i Głębokiem p. Wice-Wojewoda zlustrował urzędy powiatowe, stwierdzając dodatni wynik zastosowania w Postawach nowej instrukcji biurowej, wprowadzającej znaczne uproszczenia i ekonomję w pracy. Jednocześnie w Głębokiem odbył p. Wice-Wojewoda dłuższą konferencję z miejscowym starostą.

Sprawy kolejowe.

— Nie było protestu. W Nr 187 naszego pisma zamieściliśmy wiadomość, iż związek konduktorów kolejowych w Wilnie przesłał do swego zarządu protest przeciwko projektowi rządu w sprawie podwyżek dla urzędników i pragmatyki służbowej. Zarząd okręgowy związku drużyn konduktorskich kategorycznie temu zaprzecza i komunikuje nam, że żadnej uchwały nie powziął i protestu żadnego nie przesyłał.

Padliśmy zatem ofiarą złośliwego informatora.

Sprawy wojskowe.

— Powrót z inspekcji gen. Minkiewicza. W dniu wczorajszym powrócił z inspekcji pogranicza odcinka 6 Brygady K. O. P. gen. dyw. Romuald Minkiewicz dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza. Gen. Minkiewicz w czasie inspekcji stwierdził zadowolniający stan zabezpieczenia granicy litewskiej i lotewskiej zmniejszenie wypadków przekraczania granicy, oraz szmuglu do Litwy. W dniu wczorajszym gen. Minkiewicz udał się do Warszawy w sprawach służbowych, odkładając na pewien okres czasu dalszą inspekcję granicy. Odjeżdżając polecił w rozkazie wyrazić w swoim imieniu podziękowanie żołnierzom 6 Brygady za pełną zrozumienia poświęcenia służbę na trudnym posterunku na granicy państwa polskiego. *(z)*

— Pułk Górski na manewrach. Dowódca 6 Brygady K. O. P. pułk. Górski wyjechał w dniu wczorajszym na manewry 1 dyw. piech. legj. na które został zaproszony w charakterze sędziego. *(r)*

Różne.

— Obława na wilki. W związku z prośbami mieszkańców powiatu Wileńsko-Trockiego na plegę wilków, władze postanowiły w niedzielę dnia 21 b. m. urządzić obławę na wilków w gminach Mejszgołskiej i Rzeszańskiej. W obławie wezmą udział członkowie Wileńskiego Towarzystwa Myśliwskiego i Wojskowego Klubu Myśliwskiego. Niezależnie od tego zostali zaproszeni przedstawiciele świata urzędniczego i ziemian okolicznych. *(z)*

Sprawy robotnicze.

— Wpłacanie kaucji pracowników. W uzupełnieniu wiadomości podanej przez nas o zakazie zatrzymywania przez pracodawców kaucji pracowników zaznaczamy, że dnia 18 b. m. upływa termin wpłacenia kaucji do Banku Polskiego, albo innych instytucji państwowych, lub samorządowych. Pracodawca, który wbrew temu rozporządzeniu będzie zatrzymywał po wspomnianym

terminie kaucje swych pracowników, podlegać będzie karze. *(z)*

Z życia stowarzyszeń.

— Nowe stowarzyszenie. Władze administracyjne zarejestrowały nowopowstałe w Wilnie stowarzyszenie p. t. „Automobil-Klub.” Zalożycielem jego jest p. J. Zawisza. Terenem działalności klubu będą województwa Wileńskie, Nowogródzkie i powiat Grodzieński.

Teatr, sztuka i muzyka.

— TEATR POLSKI (sala „Lutnia”). „Papa” — Callaveta i Fiersa, komedia pełna uśmiechów, poezji, słońca i wdzięku, doskonale grana przez zespół Teatru Polskiego, przypadła do gustu publiczności, gdyż „Papa” ściera do Teatru codziennie liczną publiczność. „Papa”, ze względów technicznych grany będzie jeszcze tylko dwa razy, ustępując miejsca „Melenstru” — Nicodemiego.

— Dzisiejsza popołudniówka. Dziś o g. 4 m. 30 pp. grany będzie po raz ostatni w sezonie żart sceniczny Dunin Markiewicz „Cnota pana Tosia”. Ceny miejsc najniższe (od 15 gr.).

— Wil. Tow. Filharmoniczne (ogród po-Bernardyński). Dnia 21 sierpnia r. b. o g. 8 wiecz. Wielki Koncert-Benefis prof. A. Kontorewicz „Znakoconie skrzypka i koncertmistrza orkiestry. W programie: Mendelsen — koncert skrzypcowy z tow. orkiestrą, Rimski-Korsakow, — Szecherzada oraz wiele innych utworów solowych. Dyrygent R. Rubinsztejn.

Z KRAJU.

Nadzwyczajne środki ostrożności przeciw cholercie.

W związku z alarmującymi wiadomościami o zastraszającym postępie epidemji cholery na Białorusi Sowieckiej, na granicy zaprowadzono wszelkie możliwe środki ostrożności przeciwko ewentualnemu wtargnięciu do Polski epidemji. Środki ostrożności polegają głównie na szczepieniu przeciwcholerycznym personelu kolumn epidemicznych, żołnierzy K. O. P., ludności miejscowej, zamieszkałej w pasie przygranicznym oraz osób, przechodzących na tamtą stronę linii granicznej, jak również na obserwacji sanitarnej i na dokładnym badaniu wszystkich osób w tych punktach granicznych, w których panuje najwiękzy ruch. Również osoby, przekraczające granicę otrzymują dokładne instrukcje sanitarne, zabraniające głównie spożywania surowych owoców itp. *(z)*

Samoloty litewskie nad granicą.

W dniu 18 b. m. o godz. 7.30 wieczorem w okolicy strażnicy Podbłędzie na granicy polsko-litewskiej zauważono posuwające się wzdłuż granicy trzy samoloty litewskie, unoszące się na wysokości 1,300 metrów nad ziemią. W odległości kilometra od granicy aeroplany obniżyły znacznie lot do 300 m. i płynąc na tej wysokości poszybowały w stronę północnej części granicy. *(z)*

Komisja w sprawie Rudajek odłożona.

Wobec niestawienia się na miejsce wyznaczone przedstawicieli strony litewskiej, nie odbyła się w dniu onegdajszym konferencja polsko-litewskiej komisji parytetowej. Dopiero późną nocą strona litewska zawiadomiła władze polskie, że przedstawiciele jej nie mogli przybyć na oznaczone miejsce ze względów od siebie niezależnych i wobec tego pro-

ponują zejście się w tem samym miejscu w niedzielę dnia 21 b. m. o g. 12.30 w południe. *(z)*

Bolszewicy ostrzelali aeroplan litewski.

Dnia 17 b. m. w rejonie Dżisny pograniczna straż sowiecka ostrzelała gęstym ogniem karabinowym, przelatujący w tem miejscu aeroplan. Jak się okazało potem, był to aeroplan litewski.

[Uszkodzenie wiechy granicznej.]

W okolicy Plikiszek na nieznaną sprawcy w nocy z dnia 17 na 18 b. m. zniszczyli wiechę graniczną po stronie polskiej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa uczynili to okoliczni mieszkańcy znani ze swych gorących litewskich sympatji, albo też żołnierze litewskiej straży granicznej, korzystając z tego, że miejsce to jest z natury rzeczy niedostępne. *(z)*

Zapisujcie się na członków Wil. T-wa Przeciwgruźliczego.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

— Przesunięcia personalne. Na mocy zarządzenia J. E. księdza Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego nastąpiły następujące zmiany w składzie duchowieństwa Archidiecezji: ks. dr. Michał Sopoćko, kapelan W. P., mianowany Ojcem Duchownym Wileńskiego Seminarjum Archidiecezjal-

